



# TYGODNIK SALWATORSKI

05.07.2015 r. ● PISMO PARAFII NAJŚWIĘTSZEGO SALWATORA W KRAKOWIE ● NR 27 (1072) ● Rok 22

ROK 2015 ROKIEM ŚWIĘTEGO JANA PAWŁA II

## *Niech żyją wakacje!!*



Gruzja - skalne miasto Vardzia. fot. Maciej Krzyżanowski

W numerze:

• Wakacje św. Jana Pawła II • Szalona Gruzja • Św. Benedykt i jego reguła •

## TYGODNIK SALWATORSKI

### Redaguje zespół w składzie:

Red. nac.: ks. Tomasz Gędek, Jan Deskur,  
Maria Gracja Krzyżanowska, Krzysztof Bar,  
Barbara i Andrzej Skrzyński

### Stale współpracują:

ks. Krzysztof Biros,  
Felicja Niedzielska, Łukasz Strutyński,  
Magdalena Łasak-Strutyńska

### Ilustracje:

Jerzy Pulchny

### Skład, redakcja techniczna i graficzna:

Krzysztof Korzeniak

### Adres redakcji:

30-114 Kraków, ul. Kościuszki 88;  
e-mail: tygodniksalwatorski@gmail.com;  
www.tygodniksalwatorski.pl  
(administruje Roman Topór-Mądry).

*Tygodnik Salwatorski powstaje z pracy bez honorariów.*

*Tygodnik można zaprenumerować  
w zakrystii kościoła SS. Norbertanek.*

*Można go nabywać we wszystkich kościołach  
na terenie Parafii.*

## Kancelaria Parafialna

30-114 Kraków, ul. Kościuszki 88  
www.parafiasalwator.pl

### Dni i godziny urzędowania

| Dzień tygodnia | Kancelaria                                             | Zarząd Cmentarza |
|----------------|--------------------------------------------------------|------------------|
| poniedziałek   | 16.00 - 17.30 ks. Tomasz[k,p]                          | nieczynne        |
| wtorek         | 16.00 - 17.30 ks. Proboszcz[k,p]                       | 16.00 - 17.30    |
| środa          | 16.00 - 17.30<br>ks. Proboszcz[k], ks. Krzysztof[p]    | 16.00 - 17.30    |
| czwartek       | 16.00 - 17.30 ks. Ryszard[k,p]                         | nieczynne        |
| piątek         | 9.00 - 10.30 ks. Proboszcz[k,p]                        | 9.00 - 10.30     |
| sobota         | 9.00 - 10.30<br>ks. Ryszard, ks. Krzysztof, ks. Tomasz | nieczynne        |
| niedziela      | ks. Ryszard, ks. Krzysztof, ks. Tomasz                 | nieczynne        |

k - dyżur w kancelarii, p - dyżur w parafii

## Msze święte i nabożeństwa

### NIEDZIELE I ŚWIĘTA

Kościół św. Jana Chrzciciela i św. Augustyna:  
6:30 7:30 9:00 10:30 12:00 13:15 19:00

Kościół Najświętszego Salwatora:

11:15 - 2. i 4. niedziela miesiąca - od maja do października, a  
od listopada do kwietnia w każdą niedzielę.

Kaplica św. Małgorzaty:

11:15 - od maja do października - 1. i 3. niedzielę miesiąca

Kaplica Wszystkich Świętych:

10:00 - od Wielkanocy do Wszystkich Świętych

### DNI POWSZEDNIE

Kościół św. Jana Chrzciciela i św. Augustyna:  
6:30 7:15 8:00 18:00

### PIERWSZY PIĄTEK MIESIĄCA

- Msza św. dla dzieci godz. 17.00.

Telefon do kancelarii: 12 424 43 60

Nr konta Parafii: PKO Bank Polski S.A.

30 1020 2892 0000 5402 0402 0490 7434

Zachęcamy wszystkich chętnych do współpracy z  
„Tygodnikiem Salwatorskim”.

Czekamy na wasze teksty i artykuły pod adresem:

**tygodniksalwatorski@gmail.com**

Redakcja zastrzega sobie prawo skracania i redagowania  
nadesłanych materiałów. Redakcja zastrzega sobie także prawo  
odmowy przyjęcia tekstu, reklamy lub ogłoszenia.

Na początku...

## Drodzy czytelnicy Tygodnika!

Dla wielu z nas rozpoczął się okres długo wyczekiwanych wakacji. Z tej okazji Ojciec Święty Franciszek na audiencji generalnej w środę 24 czerwca zwrócił się do nas w następujących słowach: „Serdeczne pozdrowienie kieruję do polskich pielgrzymów. Drodzy bracia i siostry, wchodząc w okres letnich wakacji pamiętajmy, że ten czas jest nam dany przez Boga dla dobrego odpoczynku fizycznego, ale także dla duchowej odnowy i dla umacniania więzi z członkami rodziny, z przyjaciółmi i z samym Bogiem. Nigdy nie zapominajcie o modlitwie, o niedzielnej Mszy św. i o dziełach miłosierdzia dla tych, którzy go potrzebują. Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus!”

Kardynał Macharski mówił o naszym świętym papieżu jeszcze za jego życia, że czas, gdy się nie modlił, nie czytał ani nad niczym nie pracował, uważał za stracony. Znalazło to wyraz w litanii do św. Jana Pawła II, gdzie zwracamy się do niego: „Uosobienie pracowitości - módl się za nami.” W encyklice „Laborem exercens. O pracy ludzkiej” napisał, że dla człowieka praca jest jedną „z całego bogactwa czynności, do jakich jest zdolny i dysponowany poprzez samą naturę, poprzez samo człowieczeństwo. Stworzony bowiem na obraz i podobieństwo Boga Samego wśród widzialnego wszechświata, ustanowiony, aby ziemię czynić sobie poddaną, jest człowiek przez to samo od początku powołany do pracy”. Dalej zauważył jednak, że człowiek „powinien naśladować Boga zarówno pracując, jak i odpoczywając – skoro Bóg sam zechciał przedstawić mu swoje stwórcze działanie pod postacią pracy i odpoczynku”. Dotyczy to przede wszystkim świętowania niedzieli. Temu poświęcił list apostolski Dies Domini, w którym napisał: „Cykl pracy i odpoczynku, wpisany w ludzką naturę jest zgodny z wolą samego Boga, co poświadcza opis z Księgi Rodzaju (por. 2, 2-3, Wj 20,8-11): odpoczynek jest rzeczą „świętą”, pozwala bowiem człowiekowi wyrwać się z rytmu ziemskich zajęć, czasem nazbyt go pochłaniających, i na nowo sobie uświadomić, że wszystko jest dziełem Boga”.

Dla papieża rzeczą świętą był również odpoczynek wakacyjny. Świadczą o tym m.in. film „Apartament” wyświetlany od niedawna w kinach oraz książka Caroline Pigozzi „Życie prywatne Ojca Świętego”. Refleksje na ten temat znajdują się w tym numerze Tygodnika.

Stwierdzenie ks. kardynała Macharskiego o naszym papieżu przypomina regułę św. Benedykta. Sławne jest powiedzenie „Ora et labora”, czyli módl się i pracuj, ale ta reguła zaleca podział dnia na ośmiodzinny czas modlitwy, pracy i odpoczynku. 11 lipca obchodzimy wspomnienie jej autora. Z tej okazji zamieszczamy artykuły poświęcone patronowi Europy i jego regule.

Zachęcamy więc do spełnienia „świętego obowiązku” odpoczynku wakacyjnego po trudach całego roku pracy. W cytowanym już wcześniej liście apostolskim św. Jan Paweł II napisał: „Z kolei sam wypocznę, jeśli nie ma się stać jałową bezczynnością, która wywołuje uczucie nudy, musi być źródłem duchowego wzbogacenia, zapewniać większą wolność, umożliwiać kontemplację i sprzyjać braterskiej wspólnotie. Dlatego spośród różnych form ludzkiej kultury oraz rozrywek, jakie proponuje społeczeństwo, wierni winni wybierać te, które najbardziej odpowiadają życiu zgodnemu z nakazami Ewangelii”.

W wakacyjnych numerach Tygodnika chcemy więc przedstawić różne propozycje odpoczynku zgodnie z zaleceniami papieża Franciszka i jego poprzednika.

**Redaktor prowadzący**  
**Jan Deskur**

# Wakacje św. Jana Pawła II

Święty Jan Paweł II był uosobieniem pracowitości. Praca stanowiła dla niego „podstawowy wymiar bytowania człowieka na ziemi” [1, s.14], ale wakacje były również „sprawą ważną, niemal świętością.” Píše o tym Caroline Pigozzi w książce „Życie prywatne Ojca Świętego”. Doświadczyła tego sama, gdy została zaproszona na audiencję do Castel Gandolfo. Miała nadzieję, że Ojciec Święty udzieli jej wywiadu. Usłyszała tam jednak takie słowa: „podczas wakacji papież jest milczący.” Zrozumiała, że „wakacje są dla niego swoistym obowiązkiem.” [2, s.109]

W Castel Gandolfo, oddalonym od Rzymu o ok. 30 km, znajduje się Villa Barberini, posiadłość o powierzchni niespełna 1 km<sup>2</sup>, która od XVII stulecia służy papieżom jako ich letni dom. Początkowo Jan Paweł II również tam spędzał całe swoje wakacje, czyli około dwóch miesięcy. Rytm pracy Kurii ulegał wtedy spowolnieniu. Papież dzielił czas między medytację, modlitwę i pracę. Ponieważ lubił oglądać wschody słońca, wstawał wczesnym rankiem. O 7.30 odprowadzał Mszę św. To o pół godziny później niż w Rzymie. W nabożeństwie uczestniczyli najbliżsi współpracownicy oraz goście. Zazwyczaj zbierało się około trzydziestu osób. Ojciec Św. często zapraszał na śniadanie uczestników tej uroczystości. Na stole pojawiały się bułeczki, jajecznica ze szczypiorkiem, sery, bekon, masło, owoce, a wśród nich brzoskwinie i soki. Sam zaś pijał herbatę earl grey z mlekiem.

Czas wolny Ojciec Święty poświęcał na spacer po tarasie i ogrodach oraz czytanie przeglądu prasy przygotowanego przez sekretarza, brewiarza albo dzieł literackich, filozoficznych, czy historycznych - zwykle w oryginale. Podczas wakacji przeznaczał na lekturę półtorej godziny dziennie. Zagłębiał się w dokumentach, przeglądał te, którymi nie miał czasu zająć się w Rzymie. Musiał podjąć wiele decyzji, pisał listy apostolskie, przygotowywał podróże. Gabinet mógł mu zastąpić stolik w cienistym zakątku ogrodu lub klimatyzowany, a zatem chłodny pokój obok sypialni, skąd rozciągał się wspaniały widok na jezioro Albano. „Nigdy nie pozostawał beczynny” i „prawie zawsze trzymał w ręku różaniec”.

Dokładna godzina rozpoczęcia obiadu nie była ściśle określona, a składał się on z zupy, jarzyn, sałatek i owoców. Po południu papież odbywał krótką sjęstę. Prawdziwym wypoczynkiem były dla niego spacer po okolicy, na które wybierał się incognito samochodem wraz z sekretarzem i Angelo Guelem, autorem filmów nakręconych prywatną kamerą w czasie wyjazdów wakacyjnych Ojca Świętego, na podstawie których powstał film „Apartament” grany w tym roku w naszych kinach.

W czasie w pobytu Castel Gandolfo nie brakowało też oficjalnych spotkań. W każdą środę wracał do Rzymu helikopterem, by pojawić się na audiencji generalnej. Co dwa lata odbywały się tam nieformalne seminaria, w których uczestniczyli socjologowie, filozofowie oraz religioznawcy świeccy i duchowni. [2, s.120-121]

Ojciec Święty nie wyobrażał sobie jednak wypoczynku bez sportu, zwłaszcza, że nigdzie w Biblii nie napisano, iż następcy św. Piotra nie wolno go uprawiać. Niestety poza zaniedbanym kortem tenisowym w pobliżu muzeów watykańskich nie było żadnej infrastruktury sportowej. Jednakże dzięki pomocy finansowej katolików z Kanady wybudowano basen w Castel Gandolfo, z którego chętnie korzystał do 1994 roku, kiedy złamał staw biodrowy. [2, s.122-123]

Jak widać pobyt w Castel Gandolfo stanowił w gruncie rzeczy tylko „połowiczne wakacje”, gdyż Karol Wojtyła był znany z upodobania do gór, wędrówek i narciarstwa. Może się nasuwać pytanie dlaczego było to dla niego tak ważne? Piękno i majestat gór sprzyjały rozważaniom intelektualnym i religijnym. W orędziu na XXI Światowy Dzień Turystyki św. Jan Paweł II napisał: „Pragnę z całego serca, aby turystyka była zawsze sposobnością do owocnych spotkań: do spotkania z Bogiem, który w stworzeniu i w dziełach ludzkich ukazuje nam swoją miłość i opatrność; do spotkania z sobą samym, w postawie milczącej refleksji i wsłuchania się w głos własnego wnętrza; do spotkania z innymi, które pozwoli budować zgodne współistnienie między ludźmi i narodami”. [3] W czasie tych wędrówek bywał tak pochłonięty własnymi myślami i modlitwą, że często nie rozmawiał z towarzyszącymi mu osobami i zdarzało mu się, że nie zdawał sobie sprawy dokąd idzie. Ksiądz profesor Tadeusz Styczeń<sup>1</sup> opowiadał, że pewnego razu, jeszcze za czasów krakowskich, szli całymi godzinami, pośród kompletnej ciszy i nie zauważyli jak „przekroczyli granicę z Czechosłowacją i nagle zostali zatrzymani przez dwóch żołnierzy straży granicznej, którzy nie należeli do pobłażliwych i nie wierzyli, że mężczyzna w szarych spodniach, wyglądający jak góral, to jeden z najwyższych dostojników polskiego Kościoła. Mimo to całe wydarzenie zapisało się w ich pamięci jako raczej zabawne”. [2, s.116]

Na początku pontyfikatu wydawało się jednak niewiarygodne, żeby papież mógł „zrzucić nieskazitelnie białą sutannę, pelerynkę i szeroki pas, a włożyć górskie buty i kurtkę.” W czasie wizyty w rodzinnej miejscowości swojego poprzednika, Jana Pawła I, otrzymał „ekstrawagancki podarek [...] wspaniałe białe narty, wykonane ręcznie przez słynnego specja-

listę z Cortina d'Ampezzo". Wprawilo to w zdumienie obecnych przy tym. Na pytanie „czy Wasza Świątobliwość przypuszcza, że będzie miał kiedykolwiek okazję założyć tę parę nart?” Odpowiedział: „Każdego ranka modłę się, by niebo oddaliło ode mnie tę pokusę.” Autorka książki dodaje swój komentarz: „Wiemy, co było dalej ...” Pierwsza papieska „ucieczka” miała miejsce latem 1984 roku. Ojciec Święty zjeżdżał na nartach z lodowca. Ta wyprawa pozostałaby niezauważona, gdyby Ministerstwo Spraw Wewnętrznych Włoch chciało samo wziąć na siebie tak wielką odpowiedzialność za jego bezpieczeństwo. O zamierzeniach papieża powiadomiono jednak prezydenta republiki Sandro Pertiniego, który miał wtedy 88 lat. Zdecydował się „osobiście towarzyszyć Ojcu Świętemu i zaprosił go na pokład prezydenckiego samolotu. W ten sposób wiadomość dotarła do opinii publicznej. Chcąc uniknąć tłumów ciekawskich przy kolejce linowej, udali się na miejsce małym wozem terenowym.” [2, s.117-118]

Po tej wyprawie papież zdecydował, że skoro tak kocha góry i tam najlepiej wypoczywa, to w Castel Gandolfo będzie spędzał tylko lipiec, a w sierpniu na dwa tygodnie wyjedzie w Alpy. Włosi tak bardzo cieszyli się, że mogli gościć tak dostojnego urlopowicza, że – aby nikogo nie urazić – był zmuszony co drugi raz spędzać wakacje w Alpach Wschodnich, w Lorenzago w prowincji Belluno w Dolomitach, a co drugi rok w Zachodnich w Combes w dolinie Aosty. Rząd włoski zapewniał mu wtedy ochronę i oddawał do dyspozycji samolot, którym podróżował. Czuwała nad nim bardzo sprawnie działająca organizacja. Leśnicy, policjanci z psami, ubrani po cywilnemu strażnicy watykańscy, których zdradzały walkie-talkie, ambulans, który czekał zawsze w pobliżu, a przede wszystkim - gotów do startu helikopter.

W Combes urlop spędzał papież w domu zbudowanym przez salezjanów na zimowe kolonie. W Lorenzago natomiast wiódł prosty żywot w uroczym prywatnym, drewnianym domku o pobielanych ścianach, z czerwonymi pelargoniami w oknach, znajdującym się w parku Mirabello, nieco oddalonym od miasteczka, otoczonym ze względów bezpieczeństwa wysokimi, gęstymi drzewami i krzewami. Była to bezpretensjonalna rezydencja na skraju lasu, gdzie pachnie żywicą. Na piętrze urządzono Ojcu Świętemu bardzo skromnie „apartamenty”, zawsze bowiem cenił prostotę. Można je obejrzeć w filmie o tym tytule, o którym była mowa wcześniej. Prowadzeniem domu zajmowała się siostrzanka siostra Tobiana, której pomagały zakonnice z pobliskiego klasztoru. Dbały o porządek i przygotowywały proste posiłki regionalne: zupy, gnocchi, kluski, grzyby, potrawy z sarniny, wieprzowiny,

ostre górskie sery, jogurty, poziomki, maliny, ciasta z jagodami i jeżynami.

Każdego lata obowiązywał podobny program. Papież codziennie o 7.30 odprowadzał poranną Mszę św. Potem modlił się, czytał brewiarz i odpoczywał w fotelu, słuchając, niczym święty Franciszek, głosów natury. Czytał dzieła historyczne, filozoficzne i teologiczne. Zabierał ze sobą ogromną walizkę pełną książek. Notował myśli, tematy, które uważał za istotne i zamierzał poruszyć w kazaniach, encyklikach i innych dokumentach, a także projekty, na których realizacji szczególnie mu zależało. W czasie tego pobytu zaplanowane było jedno spotkanie z wiernymi – wspólna niedzielna modlitwa Anioł Pański. Uczestniczyło w nich zwykle około pięciu tysięcy osób. Można go było też spotkać przypadkiem wędrującego po szlakach górskich. Co często się zdarzało. Właśnie te wycieczki były główną atrakcją wakacji w Alpach. Po złamaniu nogi trzeba było jednak wyrzekać się dłuższych spacerów na rzecz krótkich wypraw na górskie szczyty, gdzie docierało się helikopterem lub przejażdżek samochodem. Zatrzymywali się na piknik nad strumieniem albo w lesie. „W przyjemnym cieniu sosen, modrzewi i świerków duchowy przywódca Kościoła katolickiego mógł zaznać odpoczynku w upalne, letnie dni. Posiłki jadane na takich przejażdżkach w niczym nie przypominały wyrafinowanych pikników. Dla papieża, jak sam mawiał, wolność to raczej puszcza sardynek, jajka na twardo i ser, jedzone turystycznym nożem i popite kropelką lokalnego białego wina rozcieńczonego wodą z górskiego źródła.” Potrzebował prawdziwych wakacji, odpoczynku od ceremoniału, choć wiedział, że i tutaj bardzo dyskretnie towarzyszyła mu ochrona osobista trzymająca się na uboczu.

Alpejskie wakacje św. Jan Paweł II tak bardzo lubił, bo nareszcie nie czuł się zamknięty w murach miasta. Pozwalały mu odpocząć po codziennych trudach całego roku. Ojciec Święty zachwycił się urokiem tych miejsc, „gdzie ciało odzyskuje siły, a umysł może skupić się na kontemplacji i refleksji...” Myślał również „o tych, którzy nie mogą sobie pozwolić na wakacyjny wypoczynek i pozostali w domach.” Błogosławił „chorych, osoby starsze, więźniów i ludzi samotnych.” [2, s.113-115]

**Jan Deskur**

#### Literatura

[1] „*Laborem Exercens. O pracy ludzkiej*”, Jan Paweł II, Wrocław 1995, TUM Wydawnictwo Wrocławskiej Księgarni Archidiecezjalnej

[2] „*Życie prywatne Ojca Świętego*”, Caroline Pigozzi, Prószyński i S-ka, Warszawa 2000

[3] <http://www.janpawel2.pl/centrumjp2/1880-odpoczynek-wg-jana-pawa-ii->

## Wakacyjne impresje

*W wakacje mamy więcej czasu. Chrześcijanin powinien się z tego cieszyć, bo łatwiej jest wtedy być bliżej Boga. Wcale nie przeszkadzają temu wyjazdy, podróże... Właśnie w drodze można spotkać innych, nowych ludzi, i dzięki ich świadectwu odnowić swoją wiarę, wzbogacić duchowość. I wcale nie musi stać się to podczas specjalnej pielgrzymki. Wystarczy mieć oczy i uszy otwarte...*

### Zielona, szalona Gruzja (cz. 1)

Tym razem odwiedziliśmy malowniczą Gruzję – w ostatnich kilku latach kierunek dosyć popularny wśród tzw. backpackersów, czyli nienastawionych na luksusy wagańdów przemierzających dalekie trasy z plecakami, śpiących w tanich hostelach, a nawet pod namiotami. Do tego uruchomienie przez niskokosztową linię lotniczą tras z Warszawy oraz Katowic do Kutaisi, miasta znajdującego się w centralnej Gruzji, spowodowało wręcz lawinowy napływ spragnionych przygód turystów z Polski. Widać to na każdym kroku, gdyż nasi rodacy stanowią chyba większość wśród podróżników odwiedzających ten interesujący kraj o długiej i burzliwej historii.

Zamiast zamieszczania bedekerowskich opisów zabytków i przyrody, zacznę od końca, czyli opiszę piękną przygodę, która przydarzyła się nam pod sam koniec tygodniowego pobytu na Kaukazie. A mianowicie jechaliśmy rozklekotaną marszrutką (powszechny środek transportu międzymiastowego, inaczej busik) ze stolicy, Tbilisi, na południe kraju do Achalcycze. Podróż miała nam zająć 2,5 godziny, a zajęła prawie 4. Z każdym mijanym miastem nasz pojazd okazywał się coraz bardziej pojemny, a na przedostatnim przystanku w słynnym, acz podupadłym dziś nieco kurorcie Bordzomi doszło do tego, że w 15-osobowym samochodzie zmieściło się co najmniej 25 pasażerów.

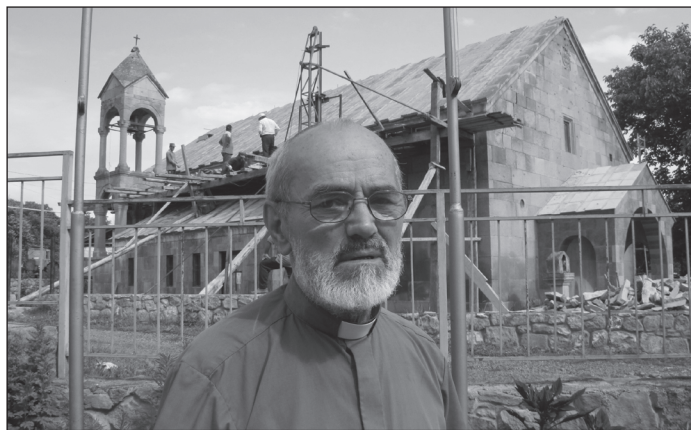


Twierdza Achalcycze

Pochód zamykała miła pani w eleganckiej sukience i różowym kapeluszu, dzierżąca sadzonkę hortensji w ręku. Naszą uwagę zwróciły jej niebieskie oczy. Gdy dowiedziała się, że jesteśmy Polakami, ucieszyła się: „to wy katolicy? Ja też!” Zdziwiło nas to, gdy powiedziała, że w okolicy Achalcycze jest wielu katolików (sama Gruzja to kraj z 95-procentową przewagą prawosławia), a także Ormian. Od razu zaproponowała, że da nam telefon do polskiego „Mama Jerz”, czyli księdza Jerzego, żebyśmy sobie porozmawiali. I tak, wciąż jeszcze pędząc do celu naszej podróży, zatelefonowaliśmy na parafię w Arali – wiosce oddalonej o 16 km od Achalcycze. W słuchawce odezwał się głos nieco już starszego człowieka, który dowiedziawszy się, że jesteśmy w pobli-

żu, stwierdził krótko: „to co, śpicie u mnie dzisiaj? Szykujemy kolację”.

Ponieważ tym razem nie mieliśmy akurat zamówionego wcześniej noclegu, a na dodatek opcja zaproponowana przez kierowcę marszrutki okazała się niewypałem, zaproszenie księdza uznaliśmy za zrzęczenie Opatrzności Bożej i po zwiedzeniu staro-nowej twierdzy w Achalcycze (sposób jej renowacji, a właściwie fantazyjnej odbudowy przypisałby zapewne historyków sztuki o ból głowy) podjechaliśmy taksówką (które w Gruzji są tanie) do wsi Arali. Była ulewa, więc na poboczu głównej drogi czekał na nas ksiądz Jerzy w zielonym płaszczu przeciwdeszczowym. W środku plebanii powitała nas jeszcze gospodyni, pani Lila – wolontariuszka z Polski, która będąc już na emeryturze, na stałe pomaga księdzu w Gruzji. Oczywiście z naszej strony posypał się grad pytań... I tak dowiedzieliśmy się, że ksiądz Jerzy Szymerowski pochodzi z diecezji ełckiej, a



Ksiądz Jerzy przed kościołem parafialnym w Arali

misjonarzem w Gruzji jest już od 26 lat. Najpierw był w Tbilisi, później pracował w pobliskiej wiosce Vale, od 2003 r. w Arali i Ude. Są to duże wsie, np. Arali liczy 750 rodzin. Na mszę świętą niedzielą przychodzi około 100 osób. Jak mówi, katolicy żyli na tych terenach od dawna. W XVIII w. przybyła tu misja kapucynów, którzy otworzyli dobrą szkołę, do której uczęszczały nie tylko dzieci katolików, ale również i prawosławnych. Ogółem katolicy w Gruzji stanowią zdecydowaną mniejszość, ich liczbę w niemal 5-milionowym kraju ocenia się na około 50 tys., przy czym są wśród nich łacinnicy, ale także katolicy obrządku asyryjsko-chaldejskiego oraz ormiańskiego. Gdy zaistniały warunki do odrodzenia się Kościoła katolickiego, 30 grudnia 1993 Jan Paweł II utworzył administraturę apostolską Kaukazu, obejmującą Gruzję, Armenię i Azerbejdżan, na czele której stanął kapłan włoski Giuseppe Pasotto CSS. Obecnie nuncjuszem apostolskim jest od 2011 roku Polak, ks. Marek Solczyński.

Ksiądz Jerzy opowiada przy kolacji o dolach i niedolach życia katolików w Gruzji, o odbudowie kościoła, o swoim spotkaniu z Ojcem Świętym podczas pielgrzymki św. Jana Pawła II do Gruzji w listopadzie 1999 roku. Przy stole siedzi z nami Merabi, Gruzin z Arali – widoczny owoc ewangelizacji: kleryk 5. roku

seminarium duchownego w Karagandzie (Kazachstan), który pochodzi właśnie z wioski Arali. Merabi zawiezie nas nazajutrz do największej atrakcji turystycznej regionu: skalnego miasta Vardzia, w którym znajduje się również monastyr. Ksiądz Jerzy chwali się, że ma aż 6 takich wych owanków, którzy zostali księżmi. Pokazuje nam też zdjęcie grupki staruszków: tak, to przystępujący do I Komunii świętej! Nie powinno to dziwić, biorąc pod uwagę czasy komunizmu, gdy kult religijny był zakazany. Ksiądz dzieli się także troską wynikającą ze stałego konfliktu z prawosławnymi duchownymi, którzy są zazdrośni o każdą owieczkę. Gdy odprawiał mszę u wiernych, a nie w kościele, przychodzono do niego z pogrózkami, grozono nawet śmiercią! Tymczasem prawosławni, wspierani przez władze państwowe, zagarnęli większość kościołów, które pierwotnie były katolickie. Stawiają też nowe cerkwie, na które dostają sowite fundusze, podczas gdy katolicy borykają się na każdym kroku z trudnościami administracyjno-finansowymi.

Rano, przed wyjazdem do Vardzi z Merabim, idziemy na obchód wsi. Nasze oczy nie są przywykłe do takiego obrazu: może tak przedstawiała się polska prowincja w latach 50. ubiegłego wieku. Bieda wygląda z każdego kąta. Najpierw zachodzimy do budynku, który z zewnątrz wygląda jak dom lub szopa. Okazuje się, że to mały kościółek wybudowany na miejscu dawnego, zburzonego w czasach komunistycznych. Wnętrze zachwyca swoją niezwykłą atmosferą, ilością przyniesionych tu

przez wiernych pamiątek, obrazów świętych, na ławkach leżą poduszki, co sprawia, że można poczuć się jak w przytulnej, małej wspólnotce. Naszą uwagę przykuwa poczet papieży, który kończy się na Leonie XIII – a więc mamy przed sobą eksponat z końca XIX wieku...!

Potem przedzieramy się na główną drogę – jedyną wyasfaltowaną, przy której położony jest kolejno: murowany kościółek katolicki z XIX wieku, dom-świątelnia zakupiony przez księdza i wyremontowany na użytek wszystkich dzieci z wioski, tak że stanowi enklawę cywilizacji w tym morzu nieporządku (na froncie wisi duży plakat z podobizną Jana Pawła II), a sto metrów dalej nowiutka cerkiew prawosławna. Przy kościółku właśnie kończy się długoletni remont, na dachu pracuje m.in. ojciec naszego seminarzysty Merabiego. Za chwilę godz. 10, więc ksiądz Jerzy szykuje się na poranną mszę świętą. Dwaj młodzi ministranci pozują do zdjęć. Jest tu więcej takiej katolickiej młodzieży, tylko teraz rozpoczęły się prace polowe.

I tak kończy się ta niezwykła przygoda... Zostajemy z pytaniem w sercu, co nas tu zagnało? Czy na tym tylko ma się skończyć znajomość z księdzem Jerzym i mieszkańcami Arali???

C.D.N.

**Maria Gracja Krzyżanowska**  
fot. Maciej Krzyżanowski



*Mministranci z wioski Arali*



*Seminarzysta Merabi w małej kaplicy w Arali*

Dzielo misyjne księdza Józefa Szymerowskiego można wspomóc dokonując wpłat:

Diecezja Ełcka – Misje; Plac Katedralny 1, 19-300 Ełk, Bank PEKAO S.A. I O/Ełk

04 1240 1851 1111 0000 1411 2531 z dopiskiem „GRUZJA”

## ***Siedemkroć na dzień wystawiam Ciebie***

### **Reguła św. Benedykta**

Na temat życia św. Benedykta nie posiadamy wiele informacji. Św. Grzegorzowi Wielkiemu, przypisuje się autorstwo biografii dawcy Reguły. Urodził się w Nursji, w Umbrii (Włochy), studiował w Rzymie. Potem rozpoczął życie pustelnika. Powołał do życia kilka małych klasztorów, ale bez sukcesów. Dopiero klasztor na Monte Cassino stał się prawdziwym ośrodkiem życia duchowego dla mnichów. W pierwszych momentach bycia zakonnikiem napisał Regułę. Zmarł w 547 r. na Monte Cassino. Klasztor został następnie zniszczony przez Longobardów, co zmusiło znajdujących się w nim mnichów do ucieczki do Rzymu. Wówczas Reguła była zasadniczo nikomu nieznana. Dopiero w czasach Karola Wielkiego, dzięki Benedyktowi z Aniane, zo-

stała spopularyzowana i udostępniona innym klasztorom. Reguła opiera się na dwóch podstawowych elementach: modlitwie i pracy. Każdy zakonnik musiał reprezentować wysokie standardy moralne. Benedykt kładł duży nacisk na to, by każdy mnich pozostawał w tym samym klasztorze, w którym składał śluby (stabilitas loci). Pełnię władzy w klasztorze, jak również duchowe przywództwo w klasztorze posiadał opat. Klasztory dzięki temu były stabilne pod względem organizacyjnym, co spowodowało podniesienie standardów duchowych w tamtych czasach. Wpływowi Kajsodora zawdzięczamy także to, iż klasztory benedyktyńskie były też ważnymi ośrodkami naukowymi. Reguła św. Benedykta ciągle jest aktualna i obowiązuje we współczesnych

benedyktyńskich klasztorach, mimo, że wielokrotnie była zmieniana i uzupełniana. Uważa się, iż św. Benedykt, pisząc Regułę, inspirował się inną regułą zakonną tamtych czasów – tzw. Regula Magistri. Ta była jednak bardzo surowa, toteż św. Benedykt postanowił ją dostosować do ludzkich możliwości tamtych czasów, tworząc tym samym własną regułę.

### **Fragmenty Reguły św. Benedykta:**

We wszystkim więc niech wszyscy idą za Regułą, jak za mistrzynią, i niech nikt lekkomyślnie od niej nie odstępuje.

Niech nikt w klasztorze nie idzie za wolą własnego serca.

Niechaj nikt nie śmie spierać się ze swoim opatem zuchwale lub poza klasztorem. Sam jednak opat niech robi wszystko z bojaźnią Bożą, zawsze zachowując Regułę, musi bowiem pamiętać, że z całą pewnością ze wszystkich swoich rozstrzygnięć zda sprawę przed Bogiem. Jeśli jakiś brat okazałby się krnąbrny, nieposłuszny, zarozumiały, niechętny lub też w jakikolwiek inny sposób sprzeciwiałby się świętej Regule i poleceniom przełożonych, takiego powinni starsi mnisi zgodnie z nakazem Pana naszego napomnieć raz i drugi na osobności. Gdyby się nie poprawił, należy go zganić publicznie wobec wszystkich. A gdyby i to nie pomogło, podlega ów brat ekskomunie, jeśli może zrozumieć taką karę. Jeśliby natomiast nie był zdolny tego pojąć, trzeba mu wymierzyć karę cielesną.

Niech bracia służą sobie wzajemnie a nikt nie uchyla się od posługi w kuchni, chyba żeby komuś przeszkodziła choroba lub jakieś bardzo ważne zajęcie. [...] Pełniący tygodniową służbę powinni na godzinę przed posiłkiem otrzymać, poza zwykłą porcją, każdy po kubku napoju i kawałku chleba, aby w czasie posiłku służyli swoim braciom bez szemrania i zmęczenia.

Przy posiłkach braci nie powinno brakować czytania. [...] Powinna być zupełna cisza, aby nigdzie nie było słychać żadnego szeptu ani głosu, oprócz głosu samego lektora. Co zaś jest potrzebne przy jedzeniu i picciu, niechaj bracia tak sobie wzajemnie podają, aby nikt nie potrzebował o nic prosić. Jeśliby jednak czegoś jeszcze brakło, prosić należy raczej za pomocą jakiegoś zrozumiałego znaku, niż słowami.

O chorych należy troszczyć się przede wszystkim i ponad wszystko. [...] Chorym należy udostępnić korzystanie z łaźni, ilekroć jest to dla nich wskazane; zdrowym zaś, a zwłaszcza młodym, trzeba na to rzadziej pozwalać. Także na spożywanie potraw mięsnych wypada pozwalać dla wzmocnienia chorym bardzo osłabionym, lecz gdy im się polepszy, niech wszyscy zgodnie ze zwyczajem powstrzymują się od jedzenia mięsa.

W czasie zimy, tj. od pierwszego listopada aż do Paschy, zgodnie z rozsądkiem, należy wstawać o ósmej godzinie nocnej, aby bracia spali nieco dłużej niż przez połowę nocy i wstali już wypoczęci. Jeżeli zaś po Wigiliach zostanie trochę czasu, ci, którzy tego potrzebują, poświęcą go na rozważanie psalmów i czytań.

Prorok mówi: Siedmiokroć na dzień głoszę Twoją chwałę (Ps 119[118],164). Zachowamy tę świętą siódemkę, jeśli wypełnimy przyjęty na siebie obowiązek służby przez Jutrznię, Prymę, Sekstę, Nonę, Nieszpory i Kompletę.

Bezczynność jest wrogiem duszy. Dlatego też bracia muszą się zajmować w określonych godzinach pracą fizyczną i również w określonych godzinach czytaniem duchownym. Sądzymy zatem, że podział czasu przypadającego na obie te czynności powinien być następujący:

W okresie od Paschy aż do 1 października bracia z rana zakończywszy Prymę będą mniej więcej do godziny czwartej wykonywali te prace, które są niezbędne. Od godziny czwartej aż do pory Seksty poświęcą swój czas czytaniu. Po Sekście i po zjedzeniu posiłku położą się do łóżek, by odpocząć w całkowitym milczeniu. Gdyby ktoś chciał sobie coś poczytać, niech tak czyta, by innym nie przeszkadzać. Nonę odprawiać nieco wcześniej, w połowie godziny ósmej, a następnie zajmą się znów niezbędnymi pracami aż do Nieszporów.

Do posłania łóżka wystarczy mata, szorstkie prześciera-dło, przykrycie i podglówek. Łóżka te jednak opat powinien często przeglądać, czy nie znajdzie w nich jakiejś prywatnej własności mnicha. Gdyby u kogoś odkryto coś takiego, czego nie otrzymał on od opata, winny podlegać bardzo ciężkiej karze. Aby wykorzenić do reszty tę występłą skłonność do posiadania czegoś na własność, opat powinien dawać mni-chom wszystko, czego im potrzeba, a mianowicie: kukullę, tunikę, pończochy, buty, pas, nóż, rylec, igłę, chustkę do nosa, tabliczki do pisania, a wówczas nie będą już mogli tłumaczyć się konieczną potrzebą.

Opat powinien jednak zawsze mieć w pamięci to ważne zdanie z Dziejów Apostolskich: każdemu rozdzielano według potrzeby (Dz 4,35). A zatem i on również niechaj uwzględnia raczej potrzeby słabych niżli złą wolę zazdro-snych. A przy wszystkich decyzjach niech myśli o tym, że Bóg go potraktuje tak, jak on braci.

Reguła ta została napisana po to, abyśmy zachowując ją w klasztorach mogli pokazać, że postępujemy już w pewnej mierze w sposób godny naszego stanu i właśnie zaczynamy żyć życiem monastycznym. A jeśli to komuś nie wystarcza, kto śpieszy do doskonałości owego życia, znajdzie on w na-uce świętych Ojców wszystko, co może doprowadzić czło-wieka do doskonałości najwyższej.

Czyż jest bowiem taka strona albo takie zdanie na-tchnione przez Boga, zarówno w Starym jak i w Nowym Testamencie, które by nie zawierało najsluszniejszych za-sad życia ludzkiego? A któraż księga świętych katolickich Ojców nie przynosi wyraźnych pouczeń, w jaki sposób mamy prostą drogą dążyć do naszego Stwórcy? Czymże zaś są i Konferencje Ojców, i Ustawy, i ich żywoty, czymże Re-guła świętego ojca naszego, Bazylego, jeśli nie narzędziami, z których pomocą mnisi, dobrzy i posłuszni, budują swoje cnoty?

My natomiast, leniwi, źli i niedbali, musimy rumienić się ze wstydu.

Jeśli więc śpieszysz do ojczyzny niebieskiej, przestrzegaj najpierw z pomocą Chrystusa tej maleńkiej Reguły, którą pisaliśmy dla początkujących.

A wówczas, otoczony opieką Bożą, owe wzniosłe szczyty cnoty i wiedzy, o których właśnie wspominaliśmy, i ty także kiedyś osiągniesz!

*opracował ks. Tomasz*

# Święty Benedykt – pierwszy Patron Starego Kontynentu



Rozpocniemy niniejszy artykuł od pytań retorycznych postawionych przez Ks. Marcina Sadowskiego. „Czy zakonnik może być patronem Europy? Czy jeden, zamknięty w klasztornych murach, człowiek może mieć wpływ na kształt kultury europejskiej? Czy zakonnik może rozpocząć budowanie jedności Europy?”

Oczywiście, że tak. To Święty Benedykt, którego doroczne święto obchodzimy 11 lipca, swoim życiem i dziełami sprawił, że nie bez powodu papież Paweł VI ogłosił go patronem Europy 24 października 1964 r. chcąc wyrazić uznanie dla wielkiego dzieła, jakiego dokonał ten święty w zakresie kształtowania cywilizacji i kultury europejskiej.

Święty Benedykt urodził się około 480 roku w Nursji (środkowe Włochy). Kształcił się w Rzymie. Studiował retorykę lecz przerwał naukę, gdyż zraził się zepsuciem środowiska, stylem życia wielu z jego towarzyszy studiów, żyjących w sposób rozwiązły. Opuścił Wieczne Miasto i wybrał samotność pośród gór. Został eremitą w Subdiaco. Kiedy wokół Benedykta zaczęli gromadzić się jego uczniowie, założył w okolicy 12 klasztorów. Około roku 529 przeniósł się w ruiny opuszczonej, dawnej fortecy rzymskiej na Monte Cassino, gdzie założył nową wspólnotę – zakon benedyktynów. Nieopodal wspólnotę mniszek założyła także jego siostra bliźniaczka - Scholastyka.

Na Monte Cassino Święty opat zbudował najśłynniejszy w Europie klasztor, do którego tłumnie napływali kandydaci. Tu zredagował dzieło swego

życia - Regułę, w którym reguluje zasady życia zakonnego. W dziele tym zaleca roztropność i umiar w modlitwie, pracy i spoczynku. Ukazuje drogę do doskonałości religijnej poprzez panowanie nad sobą, pokorę, posłuszeństwo. Wprowadza do zakonu profesję - przynależność do klasztoru, oraz stabilność miejsca, czyli zobowiązanie mnichów do pozostawania w jednym klasztorze aż do śmierci. Przez lata doskonalili i uzupełniali tę pracę, aż powstaje jeden z najsławniejszych tekstów chrześcijaństwa zachodniego. Sam Benedykt tłumaczy swoje intencje następująco: „Napisałiśmy tę regułę, abyśmy przestrzegając ją w klasztorach, wykazali godziwe obyczaje i początek życia monastycznego”. Nakazuje braciom, by pracowali, gdyż „Lenistwo jest wrogiem duszy. Dlatego też bracia powinni w pewnych godzinach zajmować się pracą ręczną, a w innych Bożym czytaniem”. W ostatnim rozdziale Reguły Święty pisze skromnie: „Kimkolwiek jesteś – ty, który spieszysz do ojczyzny niebieskiej, wypełnij z pomocą Chrystusa tę najskromniejszą Regułę napisaną dla początkujących. A wtedy dojdiesz pod opieką Bożą do najwyższych szczytów mądrości i cnoty, któreśmy poprzednio przypomnieli”.

W Regule również wskazuje, iż ten, kto sprawuje władzę, powinien, nie zaniedbując spraw doczesnych rodziny monastycznej i zarządzania jej dobrami materialnymi, pilnie dbać przede wszystkim o poziom duchowy każdej osoby, gdyż jest to znacznie ważniejsze od rzeczy ziemskich i przemijających. Miłość Boga nade wszystko. Miłując Boga, miłujemy tym samym

bliźniego; szanując prawa drugich, zwłaszcza podstawowe prawo życia - uznajemy największe dary wszechmocy i dobroci Bożej.

Święty przypomina nam - współcześnie żyjącym - jak ludzie powinni kształtować swoje życie, aby było jak najbliższe nauce Ewangelii. Forma życia, jaką proponuje, a właściwie jego odnowa, może odmienić oblicze świata, uczynić go lepszym, a połączone więzami braterstwa społeczeństwo, będzie lepiej zorganizowane, a człowiek w nim przez modlitwę i pracę stanie się bliskim współpracownikiem Boga.

Benedykt wzywa do przekształcenia całej ludzkości w jedną chrześcijańską rodzinę narodów. Aby narody miłowały się, uznając siebie za braci w Chrystusie; żeby wszyscy otwierali oczy i serca wobec bardziej potrzebujących; aby stosunki polityczne i ekonomiczne wpływały zawsze na szczerze umocnienie solidarności ludzkiej i chrześcijańskiej.

Czasy, w których żył Święty Benedykt to okres kryzysu nie tylko Kościoła, ale także całego świata. Z takiego chaosu, z takiej destrukcji wyłoniła się Europa dzięki Benedyktowi – człowiekowi, który żył w jaskiniach, pustelnikowi, samotnikowi.

Jego otwarta postawa, szacunek dla każdego człowieka, harmonijne łączenie modlitwy i pracy, wrażliwość na ludzkie potrzeby, dostosowywanie zadań do możliwości człowieka, umiejętność zaczynania od nowa, gdy trudności niszczyły jego dzieło, powodują, że jest szczególnie bliski także dzisiejszemu człowiekowi, przed którym stoją ważne zadania budowania

sprawiedliwej społeczności ludzkiej, opartej na wzajemnym szacunku i dającej wszechstronne możliwości ochrony i rozwijania prawdziwego dobra.

Minęło 15 wieków od powstania Reguły, a jest ona nadal aktualna i wytycza drogę nie tylko zakonnikom, ale także ludziom świeckim. Reguła jest wskazówką dla każdego, kto chciałby żyć chrześcijaństwem. Święty Benedykt, jako „zwiastun pokoju”, przemawia zwłaszcza do ludów Europy, dążących w sposób roztropny do umacniania wzajemnej jedności. Podstawą pokojowego współżycia, do jakiego musimy koniecznie dążyć, są przede wszystkim sprawiedliwość, prawdziwa wolność, wzajemna zgoda, braterska pomoc, a odnajdujemy je właśnie w nauce Ewangelii.

Benedykt zmarł 21 marca 547 r. w kilka tygodni po śmierci swojej siostry, św. Scholastyki, założycielki żeńskiej gałęzi benedyktynów. Pochowano ich razem we wspólnym grobie na Monte Cassino. Kiedy Longobardowie zniszczyli klasztor (587), mnisi benedyktyńscy z Francji ze złości przenieśli relikwie św. Scholastyki i św. Benedykta do Francji. Śmiertelne szczątki św. Scholastyki umieścili w klasztorze w Le Mans, a św. Benedykta - we Fleur. Tam są do dnia dzisiejszego. W latach późniejszych część relikwii obu świętych oddano opactwu na Monte Cassino.

Całą Europę zachodnią pokryła sieć klasztorów benedyktyńskich, a później cysterskich, opartych także na Regule świętego ojca Benedykta. „Ora et labora” – módl się i pracuj – taka była dewiza zakonu. Wszechstronna działalność benedyktynów przyczyniła się do podnoszenia poziomu życia religijnego, umiejętności uprawy roli i pracy w różnych rzemiosłach i sztukach. Te wartości powodowały, że często nazywa się św. Benedykta ojcem cywilizacji europejskiej i patriarchą.

Zakon benedyktyński istnieje już ponad 1500 lat i liczy kilkanaście tysięcy zakonników na całym świecie. To z benedyktyńskiego pnia wyrosły inne kongregacje i nowe zakony: kameduli, kartuzi, walomrozanie, gwalbertanie, oliwetanie, sylwestryni, cystersi, trapiści, celestyni. Do tego dochodzą klasztory mniszek. Zakon ten dał Kościołowi setki świętych i błogosławionych. Benedyktynami byli apostołowie: Anglii – św. Augustyn, Niemiec – św. Bonifacy, krajów skandynawskich – św. Oskar, Czech, Polski i Węgier – św. Wojciech. Benedyktynami było 22 papieży i około 5 tys. biskupów.

Do Polski benedyktyni przybyli za czasów Bolesława Chrobrego. Według podania sprowadził ich św. Wojciech. W XI w. mieli już dziewięć opactw. Benedyktynem był pierwszy dziejopis polski Gall Anonim. Później przybyli także mnisi innych zakonów, wyrosłych z benedyktyńskiego pnia. Obecnie czynne są w Polsce klasztory benedyktynów w podkrakowskim Tyńcu, Biskupowie na Opolszczyźnie i Lubiniu w Wielkopolsce. Liczne są też klasztory benedyktyńskich mniszek.

Czy reguła zakonna może być inspirująca dla ludzi pochłoniętych dziś pracą zawodową, troską o rodzinę i codzienny byt? Wszyscy potrzebujemy pewnego ładu. Korzystamy z terminarzy, z notatników w komórkach, żeby nie pogubić się w natłoku spraw. Jak powiada: „zachowaj porządek, a porządek zachowa ciebie”. Człowiek potrzebuje poszanowania, zdrowego rytmu pracy, modlitwy, odpoczynku. Bez pewnej samodyscypliny do życia łatwo wkrada się chaos, nerwowość i gonitwa, których ofiarą pada sam człowiek, a potem jego bliscy. Człowiek, który panuje nad swoim czasem, jest przewidywalny w czynieniu dobra. Starajmy się dobrze zagospodarować dany nam przez Boga czas. Prośmy o to za wstawiennictwem Św. Benedykta.

Nasz Święty Rodak - Jan Paweł II – powiedział o dziele św. Benedykta: „I czyż to nie jest orędzie wiary chrześcijańskiej? Tej wiary chrześcijańskiej, która jest duszą i duchem Europy i która wzywa nas, abyśmy byli cisi, cierpliwi, miłosierni, wprowadzający pokój, czystego serca, ubodzy duchem, łaknący i pragnący sprawiedliwości (por. Mt 5,1–12). Głos św. Benedykta łączy się w ten sposób z głosem czasów. Programem życia niech będą dla Europy i dla wszystkich błogosławieństwa!”

#### **Modlitwa do św. Benedykta Patrona Europy - Hymn**

*Gdy nadszedł koniec dawnego porządku  
I nowa ziemia rodziła się w bólu,  
Stanąłeś, Ojcze, na czasów granicy,  
By chronić dobro.  
Posłuszny mocy Bożego wezwania  
I do proroków podobny natchnieniem,  
Poszedłeś drogą pokory i ładu Pańskiego Prawa.  
Dla wielu ludzi spragnionych pokoju  
Przez własne życie przykładem się stałeś  
Szukania Boga i Jego miłości  
We wszystkich braciach.  
I dzisiaj także przychodzi nieznane,  
A świat jest pełen zamętu i kłamstwa;  
Za twą przyczyną niech Pan nam ukaże  
Właściwą ścieżkę.  
Najświętszej Trójcy niech będzie podzięką  
Za Benedykta i jego naukę;  
Niech Europa swą jedność odnajdzie  
Przez wiarę w Boga. Amen.  
Módlmy się:*

*Boże, Ty przez nauczanie świętego Benedykta zgromadziłeś w swoim Kościele wiele narodów, spraw przez jego zasługi, abyśmy z radosnym sercem biegnąc drogą Twoich przykazań, trwali w prawdziwej wierze i głębokim pokoju. Przez Chrystusa Pana naszego. Amen.*

**Opr. Ewa Stella - Sawicka**

## ***Zakon Norbertanek w Imbramowicach i jego działalność na polu ochrony dóbr kultury w latach 1703-1991***

Można sądzić, że w okresie międzywojennym przeprowadzano jeszcze wiele prac konserwatorskich, pojawiały się zapewne sugestie dotyczące reperacji budynków, konserwacji obiektów ruchomych.

W listach znajdujących się w archiwum zamieszczone są wzmianki o uzyskaniu pozwolenia władz duchownych na konserwację starej kapy, w związku z tym ksiądz Zdanowski przypomina norbertankom: „od siebie dodam, że przy odnawianiu starych szat kościelnych, trzeba uwzględnić sposób haftowania tego okresu z jakiego pochodzi ten zabytek. W Krakowie w Muzeum Przemysłowym zajmują się odnawianiem starożytnych szat liturgicznych i mogą służyć informacjami”.

Istnieje także informacja o konserwacji głównego ołtarza i wzmianka o poleceniu w związku z tym przez Urząd Konserwatorski pozłotniku.

Obecnie nie dysponujemy bliższymi informacjami na temat mniejszych prac konserwatorskich, znajdują się one zapewne w Kronikach z tego okresu, te zaś nie są udostępniane historykom, bowiem tom, w którym zaczęto spisywać dzieje klasztoru od 1924 roku wciąż jest uzupełniany.

### **Po zakończeniu II wojny światowej do końca XX-wieku**

Po zakończeniu II wojny światowej w życiu norbertanek, pojawiło się szereg problemów. W 1949 roku cofnięto zezwolenie na prowadzenie Szkoły Gospodarczej dla Dziewcząt, pozbawiono klasztor środków na utrzymanie, zaś przede wszystkim odbierane były sukcesywnie własności klasztorne. Te dobra, które nadal były ich własnością, zniszczone zostały podczas wojny i wymagały konserwacji. Mając świadomość konieczności nieustannej opieki nad pozostającym w ich rękach kościołem, klasztorem i dziełami sztuki znajdującymi się tam, zakonnice starały się je ochraniać.

Do 1947 roku nadal pracował dla klasztoru konserwator Mieczysław Gąsecki, jak wynika z korespondencji przesyłanej przez niego do klasztoru, przywrócił do świetności obraz Sądu Ostatecznego i Stacje Drogi Krzyżowej.

Zakonnice nieustannie zabiegały o pozwolenia na remonty, o dotacje finansowe, jednak często bezskutecznie. Mimo, że w 1950 roku przedstawiciele Wydziału Kultury i Sztuki z Urzędu Wojewódzkiego w Krakowie uznali, że kościół, klasztor, budynek szkolny, spichlerz i kapelania posiadają wielką wartość artystyczną i mimo wydania decyzji o wpisaniu całego zespołu do rejestru zabytków pod nr. 114, rzadko udawało się uzyskać pieniądze pozwalające załatwić na zabezpieczenie obiektów.

Od czasu zakończenia wojny zabiegały norbertanki o dofinansowanie pozwalające zabezpieczyć wieżę kościelną. W odpowiedzi otrzymywały pisma informujące o braku środków finansowych, w zamian wystosowano propozycję „aby nie dopuścić do ewentualnego runięcia krzyża i nieuniknionych w tym wypadku zniszczeń, wskazanym jest tymczasowe zdjęcie go z wieży”. W 1951 roku, zapewne dzięki staraniom Hanny Pieńkowskiej otrzymały Norbertanki na prace zabezpieczające przy wieży subwencję w wysokości 2 000 zł z kredytów konserwatorskich. Dziewięć lat później w 1960 roku przybyli przedstawiciele Komisji Budowlanej celem omówienia sprawy remontu wieży kościelnej, architekt Zygmunt Gawlik, kieruje pismo do Urzędu Konserwatorskiego w Krakowie, w którym zaświadcza, że wieża wymaga natychmia-

stowego remontu. Jednak mimo wielu pism kierowanych przez zakonnice klasztor nie otrzymywał potrzebnych kredytów na cele remontowe.

Kompleksowy remont wnętrza kościoła i opactwa przeprowadzano od lat siedemdziesiątych. Rozpoczęto od gruntownej inwentaryzacji klasztoru, dokonano ekspertyzy budowlano-konstrukcyjnej wieży kościelnej, a także przedstawiono program postępowania konserwatorskiego.

Najwięcej prac konserwatorskich w latach siedemdziesiątych XX wieku wykonał Jan Furdyna. Pracował między innymi przy polichromii refektarza klasztornego, konserwacji głowic pilastrów z kościoła klasztornego, stall w chórze panieńskim, a także konserwował polichromię tzw. chóru za ołtarzem głównym.

W latach osiemdziesiątych i dziewięćdziesiątych prace zlecane były przede wszystkim Sabinie Kozłowskiej. Była ona głównym konserwatorem ołtarzy w kościele, odnawiała także wiele obrazów znajdujących się na terenie świątyni i klasztoru, między innymi: obraz Chrystus Cierpiący, obraz św. Jan Chrzciciel.

Zabytki ruchome poddawane były konserwacji systematycznie, między innymi bawełniana tkanina malowana znajdująca się w górnej partii ołtarza, czy powstałe w 1772 roku klasztorne makaty haftowane. Pracowali więc w tym czasie oprócz Sabiny Kozłowskiej inni konserwatorzy, między innymi: Anna Bogdanowska, Jadwiga Faust, Marek Kawczyński, Ernest Kubala.

Poza pracami konserwatorskimi wykonano w tamtym czasie nową instalację elektryczną i grzewczą.

W kwietniu 1985 roku wpisano do rejestru zabytków sztuki, 38 obiektów ruchomych znajdujących się w klasztorze imbramowickim.

Zwracano się do różnych wykonawców inżynierów, artystów i konserwatorów jednak nie wszystkie wykonane przez nich projekty zostały przyjęte.

Pod koniec lat dziewięćdziesiątych norbertanki zwróciły się do Instytutu Archiwów Bibliotek i Muzeów Kościelnych z prośbą o pomoc w uporządkowaniu klasztornego archiwum, biblioteki i zbiorów sztuki. Większość dokumentów archiwalnych ułożyła pani doktor habilitowana Maria Dębowska, skatalogowano zbiory biblioteczne – nad tą grupą pracowali ksiądz doktor Włodzimierz Bielak i ksiądz doktor Waldemar Żurek, obydwa zespoły zmikrofilmowano. Mnie jako historykowi sztuki zlecono opracowanie i skatalogowanie zbiorów sztuki. W początkowej fazie sporządzania kart i księgi inwentarzowej współpracowały ze mną historyczki sztuki Elżbieta Błotnicka – Mazur i Katarzyna Kujawska. Instytut ABMK przyczynił się też do konserwacji XIV-wiecznych Antyfonarzy – konserwację przeprowadzono w Bibliotece Uniwersyteckiej KUL.

Prace nad Kościołem i klasztorem w Imbramowicach trwają nadal. Norbertanki kierowane troską o bezpieczeństwo pozostającej w ich rękach kilkusetletniej spuścizny nie boją się pozostając poza murami klasztoru „wyjść” do świata pozaklasztorowego by nie dopuścić do zapomnienia dorobku swoich poprzedniczek i łaskawości wspomóżycieli.

**Beata Skrzydlewska  
Instytut Historii Sztuki KUL**

## Anioł Pański

28 czerwca 2015

Ewangelia w zeszłą niedzielę przedstawiała historie dwóch cudów dokonanych przez Pana Jezusa. Pierwszy to wskrzeszenie dwunastoletniej dziewczynki, córki jednego z przełożonych synagogi. Drugi natomiast uzdrowienie kobiety, która dwanaście lat cierpiała z powodu utraty krwi.

W rozważaniu Ojciec Święty zwrócił uwagę, że „te dwa wydarzenia – uzdrowienie i wskrzeszenie – mają jedno to samo centrum: wiarę. Przesłanie jest wyraźne i można je podsumować jednym pytaniem: czy wierzymy, że Jezus może nas uzdrowić i obudzić ze śmierci? Cała Ewangelia napisana jest w świetle tejże wiary: Jezus zmartwychwstał, On zwyciężył śmierć, i przez to Jego zwycięstwo także my zmartwychwstanjemy. Ta wiara, która dla pierwszych chrześcijan była pewnością, może ulegać osłabieniu i stawać się niepewna, do tego stopnia, że niektórzy mieszają zmartwychwstanie z reinkarnacją. Słowo Boże zachęca nas w tę niedzielę abyśmy żyli pewni zmartwychwstania: Jezus jest Panem, ma moc nad złem i śmiercią, i chce zaprowadzić nas do domu Ojca, gdzie króluje życie.

Zmartwychwstanie Chrystusa działa w historii jako zasada odnowy i nadziei. Każdy, kto jest zdesperowany i śmiertelnie zmęczony, jeśli powierzy się Jezusowi i jego miłości może zacząć żyć od nowa. Wiara jest siłą życia, daje pełnię naszemu człowieczeństwu; a każdego kto wierzy w Chrystusa rozpoznaje się, ponieważ promuje życie w każdej sytuacji, aby wszystkim, zwłaszcza najsłabszym, pomóc doświadczyć miłości Boga, który wyzwala i uzdrawia.

Prośmy Pana, przez wstawiennictwo Najświętszej Maryi Panny, o dar mocnej i odważnej wiary, która uzdolni nas do bycia krzewicielami nadziei i życia wśród naszych braci.”

Na zakończenie papież zapowiedział swoją pielgrzymkę do Boliwii, pozdrowił zgromadzonych, szczególnie dzieci z Czernobyla i jak zwykle poprosił, żebyśmy nie zapominali o nim w modlitwie.

*Na podstawie <http://www.radiomaryja.pl>  
przygotował Jan Deskur*

### Intencje papieskie na lipiec:

**Intencja ogólna:** Aby odpowiedzialność polityczna była przeżywana na wszystkich poziomach jako wzniosła forma miłosierdzia.

**Intencja ewangelizacyjna:** Aby chrześcijanie w Ameryce Łacińskiej w obliczu nierówności społecznych mogli dawać świadectwo miłości do ubogich i wносить swój wkład, by społeczeństwo stawało się bardziej braterskie.

# Z serwisów informacyjnych



Papież Franciszek rozpoczyna 5 lipca swą pielgrzymkę apostolską do Ekwadoru, Boliwii i Paragwaju. W ciągu tygodnia Franciszek odwiedzi m.in. Quito, Guayaquil, La Paz, Santa Cruz i Asunción. To ostatnie miasto leży przy granicy Paragwaju z ojczyzną Papieża, Argentyną. Spodziewane są tam zatem tłumy pielgrzymów z tego właśnie kraju.

Kanonizacja rodziców św. Teresy od Dzieciątka Jezus odbędzie się 18 października, a zatem podczas Synodu Biskupów o rodzinie.

O modlitwę za Tunezję apeluje ordynariusz stolicy tego kraju abp Ilario Antoniazzi. Przyznaje on, że po zamachu w kurorcie Susa kraj znajduje się w krytycznym momencie. Od dawna było wiadomo, że w Tunezji rośnie liczba komórek islamistów, którzy przybywają z Libii, Iraku czy Syrii. Tunezja nie ma w zasadzie innych źródeł dochodu niż turystyka, jeśli ta gałąź gospodarki upadnie, Tunezyjczycy nie będą mieli za co żyć i staną się dla terrorystów łatwym łupem.

Zwierzchnik francuskich muzułmanów, Dalil Boubakeur, wystąpił z wnioskiem o przekazanie jego wiernym opustoszałych kościołów we Francji. Mimo iż Francuzi nie chodzą już regularnie do kościoła, spotkało się to z oburzeniem francuskiego społeczeństwa, które okazało się przywiązane do chrześcijańskiego dziedzictwa swego kraju.

W Rosji powstała „ekumeniczna” wersja hymnu Światowych Dni Młodzieży w Krakowie. Nagrała ją młodzież z Krasnojarska, trzeciego co do wielkości miasta Syberii - młodzież z parafii Przemienienia Pańskiego w Krasnojarsku i siostry boromeuszki. Jako dyrygent wystąpił kierownik chóru z najbliższej parafii prawosławnej, natomiast nagranie realizował członek wspólnoty protestanckiej.

W Watykanie podpisano szczegółową umowę między Stolicą Apostolską a Państwem Palestyńskim, która dotyczy istotnych aspektów życia i działalności Kościoła w tym państwie. Nastąpiło to 15 lat po podpisaniu Porozumienia Zasadniczego z 15 lutego 2000 r. zawartego z Organizacją Wyzwolenia Palestyny.

Demonstracja przeciw ideologii gender 20 czerwca zgromadziła w Rzymie ponad milion osób. W odpowiedzi na to, minister oświaty zapewnił, że gender nigdy nie wejdzie do programu nauczania. Obrońcy rodziny domagają się jednak od rządu jeszcze wzmocnienia roli rodziców, tak aby bez ich wyraźnej zgody szkoła nie mogła propagować wśród dzieci alternatywnych wizji małżeństwa i rodziny.

329 nowych księży diecezjalnych wyświęcono w tym roku w Polsce – wynika z danych zebranych przez KAI. Podobnie jak w poprzednich latach, rekordzistką jeśli chodzi o liczbę neoprezbiterów jest diecezja tarnowska, gdzie pracę duszpasterską podejmuje aż 23 nowych księży.

Ponad 2 mln wiernych przybyło do stolicy Piemontu z okazji tegorocznego wystawienia Całunu Turynskiego, a kolejnych 800 tys. wzięło udział w spotkaniach z Papieżem podczas jego wizyty w Turynie. W ciągu 67 dni wystawienia Całunu pielgrzymi przekazali na cele charytatywne ponad 1 mln euro. O ich przeznaczeniu zadecyduje miejscowa Caritas.

MGK



## Ogłoszenia parafialne i krótkie informacje

### 14. NIEDZIELA ZWYKŁA

5 VII 2015 r.

1. Dzisiaj pierwsza niedziela miesiąca, dlatego po mszy św. będzie adoracja Najświętszego Sakramentu.

\*\*\*

2. W kalendarzu liturgicznym w tym tygodniu wspominamy:  
**w poniedziałek** – wspomnienie bł. Marii Teresy Ledóchowskiej, dziewicy.

**w wtorek** – O godz. 18.00. msza św. nowenna ku czci bł. Bronisławy, dziewicy.

**w środę** – wspomnienie św. Jana z Dukli. Po mszy św. wieczornej nowenna do Matki Bożej Nieustającej Pomocy.

**w piątek** – Po mszy św. wieczornej nabożeństwo i koronka do Miłosierdzia Bożego.

**w sobotę** – ŚWIĘTO ŚW. BENEDYKTA OPATA, patrona Europy.

\*\*\*

3. Zachęcamy do czytania prasy katolickiej. Przy wyjściu z kościoła są do nabycia różne religijne czasopisma: Gość Niedzielny, Niedziela, Źródło i Tygodnik Salwatorski.

Ia, Chrześcijanin

### *Kuszenie chlebem*

Pracownicy piekła, to bardzo inteligentne byty. Nikogo nie skuszą nakłanianiem do ewidentnego zła. Kuszą przez pozorne dobro.

Szatan kuśił Chrystusa, a Opowiada o tym Ewangelia Mateusza: "A gdy przepościł czterdzieści dni i czterdzieści nocy, odczuł w końcu głód. Wtedy przystąpił kusiciel i rzekł do Niego: "Jeśli jesteś Synem Bożym, powiedz, żeby te kamienie stały się chlebem".

Zgodnie z regułami logiki matematycznej z fałszu może wynikać prawda, ale nigdy z prawdy nie wyniknie fałsz. Dla zobrazowania przytoczę przykład: „Tato powiedział Jasiowi, że jak będzie grzeczny to dostanie cukierka. Jaś nie był grzeczny i mimo to dostał cukierka. Nie było mowy o tym, że Jaś nie dostanie cukierka jak będzie niegrzeczny.”

Strzeżmy się zatem, fałszywych uprzejmości i fałszywego zainteresowania naszymi problemami, bo to mogą być tylko pozory stanowiące przykrywkę kuszenia przez pozorne dobro. Przysłuchajmy się wnikliwie słowom piosenki, śpiewanej przez Grzegorza Markowskiego: „Szło zło przez świat. Miało zwykłą twarz. Ludzie się mylili”.

*Weronika*

### *Wspólnota Żywego Różańca*

**Miesiąc:** Lipiec

**Róża:** VII

**Patron:** Św. Faustyna

**Zelatorka:** Ewa Owsiak

**Zastępczyni:** Anna Bednarz

## *Wakacyjny Klub Salwator*

zaprasza do odkrywania „Tajemnic drewnianych świątyń”. Naszym celem będzie cerkiew pw. św. Jakuba Młodsze w Powroźniku, obecnie kościół rzymsko-katolicki, a także 2 inne świątynie drewniane.

**Termin wyjazdu – 23 lipca (czwartek). Koszt wyjazdu – około 40zł.**

Zapisy: Tel. 12 427 10 83 lub 603 946 291 lub po Mszy św. wieczornej 6 i 7 lipca w Sali pod plebanią. Wyjazd będzie możliwy, jeśli zgłosi się odpowiednia liczba chętnych. Zapraszamy!

### *W piątki o 15.00 na Salwatorze*

W każdy piątek o godz. 15.00, w naszym kościele odmawiana jest Koronka do Miłosierdzia Bożego. Zapraszamy wszystkich do wspólnej modlitwy. Kościół jest otwierany pół godziny wcześniej (14.30), można więc przed Koronką wykorzystać czas na osobistą modlitwę przed Najświętszym Sakramentem. Wejście od ul. Kościuszki.

*Grupa Modlitewna*

**Cytat z „Dzienniczka Siostry Faustyny”:**

„4. VII. 37 Pierwsza niedziela miesiąca. Rekolekcje miesięczne. Wieczorem przygotowałam się z wielką starannością i długo modliłam się do Ducha Świętego, aby raczył mi udzielić swego światła i wziął mnie pod Swe szczególne kierownictwo; także do Matki Bożej i Anioła Stróża i Patronów. Owoc z rozmyślenia. Cokolwiek uczynił Jezus - dobrze uczynił. Przeszedł dobrze czyniąc. W obejściu był pełen dobroci i miłosierdzia. Krokami Jego kierowała litość. Nieprzyjaciołom okazywał dobroć, uprzejmość, wyrozumiałość, potrzebującym pomoc i pociechę. (Dz. 1174, 1175).

### *14. niedziela zwykła* (Mk 6, 1-6)

Spotykamy dziś Jezusa nauczającego w synagodze. Po przeczytaniu fragmentu Pisma św. musiał go celnie skomentować, skoro wszyscy byli zdumieni jego nauką. Zapewne dlatego, że byli pod wrażeniem autentyczności słów wypowiedzianych przez Jezusa. Każdy, kto głosi świadectwo swojej wiary autentycznie, w taki sposób, że to, co wypowiada zgadza się z tym, co naprawdę myśli, może liczyć na to, że wywoła dobre wrażenie. Owo zdumienie szybko jednak przeradza się w stereotypowe myślenie na temat Jezusa. Słuchaczom wydawało się, że świetnie znają Jezusa i tak naprawdę nie warto Go słuchać. Dla Jezusa była to z pewnością ewangelizacyjna porażka. Nawet Jemu porażki nie udało się uniknąć. To ważne spostrzeżenie w kontekście wielu naszych życiowych porażek.

*ks. Tomasz Gędłek*